

Elżbieta Mączyńska
Instytut Nauk Ekonomicznych
Polska Akademia Nauk

EWOLUCJA MODELI USTROJU GOSPODARCZEGO - OCENY, POSTULATY I KONTROWERSJ

**Referat na XXI Konferencję Naukową Wspólnej Komisji
Ekonomistów Polskiej Akademii Nauk i Rosyjskiej Akademii Nauk
na temat: Wyzwania dla Polski i Rosji wobec światowych zmian modelu gospodarki
rynkowej
Warszawa, 27-28 czerwca 2011 r.**

=====

Wprowadzenie

Referat nawiązuje do dyskusji dotyczących poszukiwań optymalnego w obecnych warunkach modelu ustroju gospodarczego. Finansowy kryzys globalny 2007/2008 i globalnie naruszona równowaga skutkują niemalże eksplozją ostrych sporów na temat ustrojowych (i innych) jego przyczyn. Podkreśla się przy tym zawodność teorii ekonomii w obecnym kształcie. Dotyczy to zwłaszcza ekonomii głównego nurtu i doktryny neoliberalnej. Sprzyja to rozwojowi nowego nurtu w ekonomii złożoności, w tym ekonomii wiedzy niedoskonałej. Na tym tle formułowana jest teza o zmianie paradygmatu ekonomii. Jest to istotne tym bardziej, że jedną z nasilających się cech współczesnej gospodarki są trudności i złożoność finansowego pomiaru jej wyników. Problem ten występuje na wszystkich prawie szczeblach gospodarki, począwszy od makroekonomicznych dysfunkcji pomiaru produktu krajowego brutto. Dysfunkcje te uwidoczniają się też w przedsiębiorstwach, m.in. formie tzw. *trujących aktywów*.

Będące podłożem kryzysu globalnego dysfunkcje pomiaru wyników gospodarczych i zafałszowywanie obrazu kondycji gospodarczej, zwłaszcza sektora finansowego zostały ostatnio spektakularnie przedstawione w opublikowanym w kwietniu 2011 r. pod kierunkiem Carla Levina i Tom Coburga raporcie Komisji Senatu USA, powołanej w celu analizy „anatomii kryzysu finansowego na Wall Street”¹. Z raportu tego wynika, że kluczową rolę w kryzysie finansowym odegrał bank *Goldman Sachs*. Zdaniem Levina, działania tego banku stawiają pod znakiem zapytania cały system finansowy, który jest podstawą Wall Street. W opiniach nie brakuje drastycznych ocen, w tym m.in. porównań produktów banku do *żetonów w gigantycznym kasynie*. Wielu znanych ekonomistów, m.in. Robert Skidelsky, członek brytyjskiej Izby Lordów, stwierdza wprost, że kryzys globalny był rezultatem ogromnej skali nieprawidłowości, błędów w wycenach aktywów przez banki prywatne i agencje ratingowe („The financial collapse of 2007-2009 was the result of a massive mispricing of assets by private banks and ratings agency”)².

¹ United States Senate PERMANENT SUBCOMMITTEE ON INVESTIGATIONS Committee on Homeland Security and Governmental Affairs Carl Levin, Chairman Tom Coburn, Ranking Minority Member, WALL STREET AND THE FINANCIAL CRISIS: Anatomy of a Financial Collapse, MAJORITY AND MINORITY STAFF REPORT PERMANENT SUBCOMMITTEE ON INVESTIGATIONS UNITED STATES SENATE, April 13, 2011

²R. Skidelsky, Democracy or Finance, Project Syndicate | Monday, April 18, 2011, <http://www.skidelsky.com/site/article/democracy-or-finance/>

Wywołany kryzysem finansowym globalny zawał gospodarczy pobudza dyskusje nie tylko na temat legitymizacji systemu finansowego w obecnym kształcie ale także trwającą już od kilku dekad dyskusję na temat przyszłości kapitalizmu, roli państwa i modelu ustroju, gospodarczego. M.in. Nouriel Roubini podkreśla się, że kryzys zadecyduje o przyszłych rozwiązaniach, wykreuje przyszłość i ramy ustroju gospodarczego. („Crises will figure in our future”³. Stąd aktualność pytania o optymalny kształt ustroju gospodarczego i przyszłość, neoliberalnego, leseferystycznego - anglo-saksońskiego modelu kapitalizmu. („What is the future of the Anglo-Saxon model of unfettered laissez-faire capitalism?”⁴ [Roubini s. 4]. W literaturze przedmiotu podkreśla się konieczność zmian ustrojowych ukierunkowanych na zmniejszanie zagrożeń kryzysowych⁵. Znany ekonomista niemiecki Peter Bofinger zastanawia się, czy model wolnorynkowej gospodarki jest do uratowania i wskazuje na potrzebę silnego państwa⁶.

Kontestowane są idee Konsensu Waszyngtońskiego z jego wymogiem unifikacji systemów gospodarczych. Zyskuje na znaczeniu opinia, że ustrój powinien być „garniturem szytym na miarę”. Nie może to być *jeden fason* na każdą okoliczność. Wobec zawodności tak zdoktrynalizowanego podejścia, coraz większą przychylnością cieszą się idee ordoliberalne jako przeciwwaga dla neoliberalizmu. Kwintesencją takiego ordoliberalnego modelu jest model społecznej gospodarki rynkowej. Jest to model równowagi, w których godzone są interesy ekonomiczne i społeczne. Ale i ten model wymaga dostosowań do współczesnych warunków gospodarki globalnej – ze spektakularnie zwiększonym udziałem w niej sektora finansowego. Stąd też rozważania na ten temat pozostają wciąż jeszcze w fazie pytań otwartych.

1. Finansyzacja (giełdyzacja) i globalnie naruszona równowaga. Dysfunkcje pomiaru gospodarki

Jednym z podstawowych warunków efektywnego funkcjonowania gospodarki jest właściwy system pomiaru jej wyników. Zgodnie z teorią ekonomii klasycznej podstawową, finansową miarą efektów działalności gospodarczej są uzyskiwane przez przedsiębiorstwa wyniki finansowe, czyli zyski lub straty. Jednocześnie jest to miara wysoce podatna na deformacje, w tym zwłaszcza związane z manipulacjami księgowymi. Stąd też rzeczywisty stan kondycji finansowej może istotnie różnić się od sugerowanego przez wskaźniki rentowności. Praktyka, w tym przede wszystkim kryzys globalny, dostarcza aż nadto wyrazistych i mocnych dowodów groźnych społeczno-gospodarczych następstw tego typu zafałszowań. Istotne jest przede wszystkim to, że wynik finansowy jest składnikiem podstawowych elementów

³ “In fact, we believe that understanding and managing crises requires a more holistic and eclectic approach than is perhaps customary. It’s necessary to check ideology at the door and look at matters more dispassionately. Crises come in many colors, and what works in one situation may not work in another.”, z wprowadzenia do książki: Nouriel Roubiniego i Stephena Mihma, *Economics - a Crash Course in the Future of Finance*, New York The Penguin Press, 2010, s. 6

⁴ Por. też. N. Roubini, *Laissez-Faire Capitalism Has Failed*, *The financial crisis lays bare the weakness of the Anglo-Saxon model*, *Forbes*, 02.19.09,

⁵ “How to reform a capitalism that has delivered serial crises instead of delivering the goods on a consistent and stable basis? Indeed, while market-oriented reforms have taken many emerging market economies out of endemic poverty and underdevelopment, the frequency and virulence of economic and financial crises have increased in both emerging markets and industrial economies” N. Roubini, S. Mihm, op.cit. s. 11].

⁶ P. Bofinger P. *Czeka nas epokowa zmiana*, „Tygodnik Forum”, 2008 oraz P. Bofinger, *Ist der Markt noch zu retten? Warum wir jetzt einen starken Staat brauchen*, Düsseldorf, Econ Verlag, 2009

sprawozdania finansowego. Wykazywany jest nie tylko w rachunku zysków i strat, ale i w sprawozdaniu z przepływów pieniężnych oraz w bilansie. Deformacje wyniku finansowego przekładają się zatem na łańcuch nieprawidłowości, w tym zafałszowanie informacji o księgowej wartości aktywów (*book value*), będącej punktem wyjścia w szacowaniu rynkowej wartości przedsiębiorstw i cen ich akcji. Wielkość aktywów netto wskazuje m.in. jak daleko firmie do ujemnego kapitału własnego, co byłoby oczywistym symptomem zagrożenia bankrutem. Ponadto, zysk jest podstawą naliczania i wypłat dywidend. Zatem zafałszowywanie wartości aktywów sprawia, że obrót nimi, obrót akcjami można porównać do – jak to określają Akerlof i Shiller – sprzedawania „snake oil”, tj. oleju z węża, czyli czegoś, co naprawdę nie istnieje⁷. Nieprzypadkowo też uznaje się, że współcześnie jednym z najważniejszych nurtów teoretycznych w ekonomii jest zarządzanie ryzykiem⁸. Krzysztof Jajuga konstatuje, że „dany podmiot podejmuje ryzykowne decyzje, jeśli ryzyko jest rekompensowane odpowiednimi korzyściami”⁹.

W okresie kilku minionych dekad niebezpiecznie rozwinął się szereg metod i technik dopasowywania przez spółki poziomu zysku do oczekiwań ich menedżerów lub/i właścicieli, zwłaszcza pod kątem korzystnego kształtowania wizerunku biznesu na rynku kapitałowym. Metody te prezentowane są w literaturze przedmiotu pod wielce sugestywnymi nazwami, jak np.: *meeting or beating earnings expectations*¹⁰, *bump up earnings*, *big-bath accounting*¹¹, *cookie-jar accounting*, *income smoothing* i in.¹². Są kierunkowane na wykreowanie na rynku kapitałowym korzystnego, atrakcyjnego dla inwestorów wizerunku spółki, jakoby gwarantującej trwałe generowanie zysku. Pozostaje to jednak w sprzeczności z dominującym w praktyce „terrorem krótkiego zysku” tzw. *shorttermizmem* (*The Big Short*) i – będącym tego konsekwencją – zanikiem kultury myślenia strategicznego, na rzecz myślenia w kategoriach *quasi* cyklu „rozliczeniowo-wyborczego” i podporządkowywania temu działań¹³.

Joseph E. Stiglitz wskazuje na zjawisko *triumfu chciwości nad rozważą*. „Kadra zarządzająca wynagradzana opcjami na akcje miała wszelkie zachęty ku temu, żeby robić, co tylko w jej mocy w celu podbicia cen akcji zarządzanych przez siebie firm – włącznie z kreatywną księgowością. ././ Inwestorzy i regulatorzy zostali już wcześniej ostrzeżeni, ale najwidoczniej nie wyciągnęli żadnej lekcji z poprzednich „wpadek”: kreatywna księgowość stała za wieloma skandalami z okresu bańki *dot-com*’owej (technologicznej) pod koniec lat dziewięćdziesiątych”¹⁴.

Oczekiwane przez menedżerów przedsiębiorstw korzyści pozostawały bowiem w ścisłym związku z kształtowaniem się wskaźników rentowności. Stąd skłonność do ich upiększania. Lista służących temu metod manipulacji księgowych jest długa i z pewnością, z natury

⁷ G. A. Akerlof, R. J. Shiller, *Zwierzęce instynkty (Czy ludzka psychika napędza globalną gospodarkę i jaki to ma wpływ na przemiany światowego kapitalizmu?)*, Warszawa 2010. Wyd. Studio EMKA, s.12

⁸ Por. K. Jajuga, *Zarządzanie ryzykiem*, PWN, Warszawa, 2008, s. 14 i nast.

⁹ K. Jajuga, *ibidem*, s. 14

¹⁰ E. Bartov, Givoly E., D. Hayn, *The rewards for meeting-or-beating earnings expectations*. *Journal of accounting and Economics*. 2002 nr. 33, s. 173 i nast.

¹¹ *Speech Entitled “The Numbers Game” by Chairman Arthur Levitt of the SEC at the NYU Center for Law and Business*, Sept 28th, 1998.

¹² C.R. Beidleman, *Income smoothing: The role of management*. *The Accounting Review*. 1973, nr. 48(4), s. 653.

¹³ M. Lewis, *The Big Short: Inside the Doomsday Machine*, New York, W. W. Norton & Company, 2010 oraz M. Lewis, *Liar's Poker: Rising Through the Wreckage on Wall Street*, New York, W. W. Norton & Company, 1989.

¹⁴ J. E. Stiglitz, *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej* PTE, Warszawa, 2010, Warszawa. 2010, s.179

rzeczy, nie w pełni identyfikowalna. Niektóre z nich oscylują na granicy prawa, Stiglitz traktuje tego typu działania jako przejaw kryzysu moralnego. „Dużo napisano o głupocie nieracjonalnie ryzykownych zachowań podejmowanych w sektorze finansowym, o spustoszeniach wywołanych przez instytucje finansowe w gospodarce i o deficytach fiskalnych, które są tego skutkiem. Za mało napisano zaś o leżącym u podstaw tego wszystkiego „deficycie moralnym”, który wyszedł na jaw, a jest może większy i trudniejszy do skorygowania. Nieustanna pogoń za zyskami i wynoszenie na piedestał dążenia do realizacji własnego interesu nie stworzyły prosperity, na którą mieliśmy nadzieję, ale pomogły stworzyć moralny deficyt. /.../ Być może kreatywną księgowość od oszustw księgowych oddzielała tylko cienka linia, ale sektor finansowy przekraczał ją raz za razem, między innymi parę lat temu podczas skandali z WorldCom i Enronem. Nie zawsze da się odróżnić niekompetencję od oszustwa, ale jest przecież mało prawdopodobne, żeby firma wyceniająca swoją wartość netto na przeszło 100 miliardów dolarów, nagle znalazła się pod kreską bez świadomego praktykowania oszukańczej księgowości. Nie da się uwierzyć w to, że inicjatorzy kredytów hipotecznych i bankowcy inwestycyjni nie wiedzieli, iż produkty przez nich wytwarzane, nabywane i przepakowywane, są toksyczne i trujące”¹⁵.

Zafałszowywanie wartości przedsiębiorstw i nieruchomości. Stiglitz dosadnie określa jako „przekręt na hipotece”, „innovacyjność, która zesłała na złą drogę: lawina złych produktów”, „wielki amerykański rozbój”, czy „triumf chciwości nad rozważą”¹⁶.

W tej sytuacji specjalnego wymiaru nabiera teza Thorsteina Veblena w opublikowanej w 1899 r. „Teorii klasy próżniaczej”, że „w przypadku przestępstw przynoszących wielką fortunę przestępca kara nie jest tak wysoka ani potępienie tak znaczne, jakich należałoby oczekiwać w świetle naiwnie pojmowanego kodeksu moralnego. Złodziej lub oszust, któremu przestępstwo to umożliwiło uzyskanie wielkiego bogactwa, łatwiej niż drobny złodziej uniknie rygorystycznego wymiaru sprawiedliwości, a na dodatek, dzięki zdobytemu bogactwu i ostentacyjnemu wydawaniu swych nielegalnych dochodów, zyska pewne *quantum* dobrej reputacji”¹⁷.

Dysfunkcje pomiaru wyników przedsiębiorstw idą w parze z nieprzejrzystością kryteriów i wynaturzeniami w systemie wynagrodzeń kadry menedżerskiej. Wskazuje na to m.in. profesor Marcin Król, filozof i historyk idei: „Nie mam w najmniejszym stopniu egalitarystycznej tendencji i nie przeszkadza mi, że ludzie tacy jak Bill Gates czy George Soros zarabiają miliardy. Co innego jednak, kiedy są to pieniądze zarobione, a co innego, kiedy są to pensje wypłacane na przykład dyrektorom amerykańskich funduszy emerytalnych czy powierniczych lub banków. Prezes dużego banku w Stanach Zjednoczonych zarabia około 20 mln dolarów rocznie, a pamiętamy, że w czasach kiedy takie fundusze czy banki ratował rząd, kierownictwa tych instytucji finansowych i tak wypłacały sobie premie i dodatki. Dlaczego takie pieniądze i przy tym tyle wokół tego ciszy, a nawet tajemnicy? Dlaczego szefowie rządów dostają marne ochłapy (premier w Polsce 16 tys. zł miesięcznie), a szefowie banków lub innych instytucji sumy gigantyczne? Czyżby byli o tyle bardziej utalentowani lub potrzebni społeczeństwu? Czy też może ma tu sens niskie podejrzenie, że gdyby mieli mniej, to by kradli? Zapewne jest w tym cień słuszności, ale tylko cień. Wreszcie dlaczego nigdzie na świecie najmądrzejszy profesor nie zarabia sum nawet zbliżonych, a Nagroda Nobla to tylko milion z kawałkiem? Szefom instytucji finansowych równi są jedynie przedstawiciele show-biznesu, ale oni przynoszą tym, którzy im płacą, a więc ludziom –

¹⁵ J. E. Stiglitz, Freefall, ibidem. s. 320

¹⁶ J. E. Stiglitz, ibidem, .., s. 173 i nast.

¹⁷ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Wydawnictwo: Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa j 2008, s.101

przyjemność”¹⁸. Podobne opinie formułuje belgijski antropolog, specjalista od sztucznej inteligencji i finansista Paul Jorion¹⁹.

Nieprzejrzystość kryteriów, dominacja „zewnętrzności” w pomiarze wartości, panowanie ocen i zachowań stadnych kierowanie się naśladownictwem i marginalizacja uwzględniania fundamentalnych podstaw wartości staje się swego rodzaju cechą naszych czasów, w których blichtr i powierzchowność zwyciężają z pogłębioną refleksją i wnikliwością. Profesor filozofii politycznej, Gerald Allan Cohen w wydanej w 2009 r. książce pod prowokacyjnym tytułem. *Why not Socialism?* uznaje uzależnianie wyceny wartości pracy i produktów wyłącznie od subiektywnej oceny zainteresowanych – za główne schorzenie kapitalizmu, sprawiające, że potencjał wiedzy, w tym zwłaszcza refleksje i możliwości twórcze intelektualistów nie są należycie wykorzystywane²⁰. Eksponuje to też Rainer Hank w ironicznym komentarzu do tej książki: „Dlatego też nawet najmądrzejsi filozofowie w warunkach kapitalizmu nie otrzymują najwyższych wynagrodzeń (być może dlatego tak wielu filozofów staje się socjalistami), lecz otrzymują je ludzie tacy jak Mark Zuckerberg, który przerwał studia, żeby założyć swój „portal społecznościowy”²¹.

Zaliczany przez Fortune Magazine do najbardziej wpływowych osób w świecie biznesu – John C. Bogle, założyciel funduszu inwestycyjnego The Vanguard Group, odnosząc się do pomiaru działalności sektora finansowego, parafrazując sentencję Winstona Churchilla, krytycznie konstatuje, że „nigdy tak wiele nie było płacone za tak mało”, wskazując tym samym na wynaturzenia w rachunku ekonomicznym²². W literaturze przedmiotu nie brakuje dowodów, że sektor finansowy i jego wkład w kształtowanie dobrobytu społecznego jest przewartościowany, co znajduje odzwierciedlenie zarówno w niebotycznych wynagrodzeniach menedżerów, jak i wysokich stopach zwrotu w tym sektorze, nie mających głębszych podstaw ekonomicznych. Jeśli bowiem uznać, że wycena wartości powinna pozostawać w ścisłym związku z wkładem w pomnażanie dobrobytu społecznego to w świecie biznesu, zwłaszcza finansowego zasada ta nie ma przełożenia na rzeczywistość. Tego m. in. dotyczy opinia Jeffreya Sachsa: „Moi studenci prosto po uniwersytecie lądowali na Wall Street i od razu zarabiali miliony. Wiem, co umieli, więc wiem, że nie byli tych pieniędzy wari”²³. Jeffrey Sachs ocenia, że „prawdziwy fenomen drugiej części epoki Reagana polegał na tym, że nawet po kolejnych kryzysach, bańkach spekulacyjnych, skandalach, nie wytworzyły się mechanizmy samokorekcyjne, które są największą siłą demokratycznego kapitalizmu./../. Kiedy spekulacja niszczy gospodarkę, powinna się pojawić siła polityczna ograniczająca swobodę spekulantów. Po raz pierwszy w historii Ameryki nic takiego się nie wydarzyło. Dlaczego? Amerykańska polityka jest skorumpowana bardziej niż kiedykolwiek. Nigdy od najbogatszych ludzi i największych firm nie płynęły do polityki tak wielkie pieniądze. Nigdy kosztująca miliony reklama nie miała tak wielkiego wpływu na wybory”²⁴.

Niemiecki filozof Peter Sloterdijk, odnosząc się do dylematów pojmowania wartości dochodzi do zaskakującego wniosku, że prawdziwym bohaterem naszych czasów jest Harry

¹⁸ M. Król, Bogowie w demokracji, Tygodnik Wprost Numer: 21/2011 (1476), s.38

¹⁹ Paul Jorion. « We Must Put an End to the Hegemony of Those Who Possess Capital », <http://www.humaniteinenglish.com/spip.php?article1753>

²⁰ G. A. Cohen, Sozialismus. Warum nicht? Übersetzt und mit einer Würdigung versehen von Rainer Hank, Wirtschaftschef der Frankfurter Allgemeinen Sonntagszeitung von Rainer Hank, Knaus-Verlag, Muenchen, 2010, s. 93 (Tytuł oryg. *Why not Socialism?*), Wyd. Princeton University Press, Princeton, New Jersey, 2009

²¹ ibidem.

²² John C. Bogle *Enough. True Measures of Money, Business, and Life*, Wyd. Wiley, listopad 2008, USA, s. 38

²³ Rozmowa Jacka Żakowskiego z prof. Jeffrey'em Sachsem, Polityka, 19 stycznia 2009.

²⁴ ibidem ..

Potter. „Otóż powieści o Harrym Potterze zawierają wizję świata pozbawionego realnych granic. Ten swoisty elementarz nakłaniał całe pokolenie czytelników, by odkryło w sobie czarodzieja. Nawiasem mówiąc, angielskie słowo potter znaczy „garniarz”, a to rzemieślnik wytwarzający puste naczynia. Dziś tylko nieudacznicy wierzą jeszcze w pracę, pozostali uprawiają garniarską magię i puszczają w ruch swe produkty pochodne”²⁵. Ta gorzka, ironiczna konstatacja wskazuje na zagrożenia wynikające z naruszania proporcji i braku równowagi między zyskiem i nakładem pracy. „Właśnie ta dysproporcja odcisnęła piętno na sposobie myślenia w minionych dziesięcioleciach. Rzesze ludzi chciały wyrwać się z realnego świata, w którym za 40 godzin pracy tygodniowo uzyskuje się zaledwie przeciętne wynagrodzenie, podczas gdy dzięki kilku godzinom magii można dołączyć do grona arcybogaty. Wynaleźliśmy niebezpieczne rachunki. Miejsce prozaicznych równań zajęła cudaczna arytmetyka. Rujnuje to poczucie adekwatności. Nasze rozumienie związków przyczynowo-skutkowych zostało tak samo zniszczone jak poczucie proporcji”²⁶.

Potwierdza to też opinia Petera Solomona, byłego wiceprezesa banku inwestycyjnego Lehman Brothers, który jesienią 2008 r. zbankrutował²⁷. Charakteryzując wynaturzenia sektora finansowego Peter Solomon, eksponuje niekorzystną ewolucję tego sektora, porównując jego obecny stan ze stanem sprzed kilku dekad „Firmy na Wall Street praktycznie nie miały wtedy własnego kapitału. Nie inwestowały własnych pieniędzy, lecz handlowały akcjami dla swoich klientów. Były przede wszystkim doradcą i pośrednikiem. Tymczasem w ostatnich latach banki inwestycyjne na Wall Street stały się kopalniami kapitału. Lehman Brothers w latach 60. dysponował może 10 mln własnych dolarów. W 2007 roku – kilkunastoma miliardami. Aż do obecnego krachu tłumy świetnie wykształconych młodych ludzi trafiających do firm na Wall Street zajmowały się głównie wymyślaniem coraz bardziej skomplikowanych instrumentów finansowych i inwestowaniem w nie pieniędzy swojej firmy”²⁸. Także w tym kontekście prorocza jest teza Veblena: „Ulepszenia nowoczesnych instytucji, faworyzujące finansową stronę interesów, powodują zastępowanie „kapitanów przemysłu”, przez bezduszne spółki akcyjne, przez co podstawowa funkcja klasy próżniaczej – posiadanie własności – staje się zbędna”²⁹.

John C. Bogle stwierdza, że *znaleźliśmy się w świecie, w którym zbyt wielu spośród nas nic już chyba nie wytwarza*. Handlujemy tylko kawałkami papieru „wymieniając między sobą tam i z powrotem akcje i obligacje, przy okazji wypłacając za to naszym finansowym krupierom prawdziwe fortuny. John Bogle, wskazując na rozmaite wynaturzenia w finansowym pomiarze działalności gospodarczej, w szczególności w sektorze finansowym, ale także wynaturzenia w podejściu do biznesu, pieniądza i życia, formułuje swego rodzaju ostrzegawczy dekalog wynaturzeń. Eksponuje m.in. następujące nieprawidłowości: *za dużo kosztów – za mało wartości (Too Much Cost, Not Enough Value); za dużo spekulacji – za mało inwestowania (Too Much Speculation, Not Enough Investment)*³⁰.

W ramach tego trendu koszty automatycznie rosną wraz z tworzeniem bardzo skomplikowanych instrumentów pochodnych (derywatów), za których sprawą w system

²⁵Ratunek nie przyjdzie z góry. Nowe szaty świata. Rozm. Eva Karcher z Peterem Sloterdijkem Tygodnik Forum nr 14/2009. Por. też P. Sloterdijk, Du mußt dein Leben ändern. Über Anthropotechnik, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main, 2009

²⁶ ibidem

²⁷ B. wiceszef Lehman Brothers: Pracownicy wycofywali swoje inwestycje wcześniej, rozmawiał w Nowym Jorku Marcin Gadziński, Gazeta Wyborcza, 2008-11 03 http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33211,5875497,B_wiceszef_Lehman_Brothers_Pracownicy_wycofywali.html,

²⁸ Bibidem

²⁹ T. Veblen, op. cit. ,s.177

³⁰ J. Bogle, op.cit. s. 5 i nast.

finansowy zostały wbudowane olbrzymie a niezgłębione rodzaje ryzyka”. Jest to następstwem m.in. nadmiernej finansyzacji gospodarki i rozrostu kapitału spekulacyjnego, czyli odrywania się przepływów finansowych od procesów realnych, co już samo w sobie może stanowić zarodek kryzysu³¹. Finansyzacja jest związana z rozwojem i globalizacją rynków kapitałowych. Dlatego też, zdaniem Tadeusza Kowalika, lepszym niż finansyzacja określeniem byłaby tu giełdyzacja³². Tadeusz Kowalik przypomina w tym kontekście przestrogi Johna M. Keynesa przed nadmiernym rozrostem spekulacji. Keynes niemalże proroczo oceniał, że „W miarę ulepszania organizacji rynków pojawia się istotne niebezpieczeństwo, że spekulacja weźmie górę nad przedsiębiorczością. Spekulanci mogą być nieszkodliwi, gdy są niczym piana na spokojnych wodach przedsiębiorczości. Ale sytuacja staje się poważna, gdy przedsiębiorczość poczyna być pianą na wirze spekulacji³³. Ten kierunek przemian sprawia, że, *śluga staje się panem*³⁴. Jak konstatuje. Bogle, „w ciągu dwóch minionych stuleci Ameryka przestawiła się z gospodarki opartej na rolnictwie na gospodarkę opartą na produkcji przemysłowej, potem na gospodarkę opartą na usługach, i teraz na gospodarkę opartą głównie na operacjach finansowych. Jednak ta oparta na finansach gospodarka, z definicji, pomniejsza wartość wytwarzaną przez przedsiębiorstwa produkcyjne³⁵. Choć autor tej opinii nie kwestionuje kreowania przez ten sektor wartości dodanej (m.in. poprzez tworzenie miejsc pracy), to zarazem zwraca uwagę, że im więcej przejmuje dla siebie system finansowy, tym mniej zyskuje inwestor, który jest bazowym „żywicielem” obecnie istniejącego, niezmiernie kosztownego finansowo-inwestycyjnego „łańcucha żywieniowego”. W obecnym kształcie sektor finansowy uszczupla wartość „możliwą do wytworzenia przez społeczeństwo”³⁶.

Paradoksalnie, mimo że finanse to oczywisty i niezbędny krwiobieg gospodarki, to w praktyce dochodzi do dychotomii interesów sektora finansowego i realnego. Sektor finansowy przede wszystkim zarabia (najlepiej) na wahaniach cen, kursów, stóp procentowych. Nie jest zatem zbytnio zainteresowany ich stabilnością. Stąd też nie da się wykluczyć, że jest zainteresowany wywoływaniem wahań. Zostało to przedstawione w wielu publikacjach, m.in. w książce analityka finansowego Michaela Lewisa „The Big Short”, czyli o terrorze krótkiego zysku i wszechwładnym *shortermizmie*³⁷. Stało to się też atrakcyjnym tematem wielu filmów. Wyraziście zostało to pokazane w książkach znawcy rynku finansowego Johna Bogle, m.in. pt. „Dość”, a także w książce Adama Lebora „Wyznawcy - czyli o tym jak Bernard Madoff oszukał Amerykę na 65 mld. dolarów”. Ofiarami oszustw Madoffa stali się

³¹ Tapscott D. Williams A. Wikinomia. O globalnej współpracy, która zmienia wszystko, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, 2008.

³² T. Kowalik *Animal spiritus w transformacji polskiej*, w: P. Kozłowski (red.), Węzeł polski. Bariery rozwoju z perspektywy ekonomicznej i psychologicznej, INE PAN. IP PAN, Warszawa, 2011, s. 14, ,

³³ J.M. Keynes., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, przekład M. Kalecki, S. Rączkowski Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s 140As

„As the organisation of investment markets improves, the risk of the predominance of speculation does, however, increase. /.../Speculators may do no harm as bubbles on a steady stream of enterprise. But the position is serious when enterprise becomes the bubble on a whirlpool of speculation. When the capital development of a country becomes a by-product of the activities of a casino, the job is likely to be ill-done”. R. 12. THE STATE OF LONG-TERM EXPECTATION

³⁴ E. Maczyńska, *Gdy śluga staje się panem, czyli dysfunkcje pomiaru wartości biznesu i wyników działalności gospodarczej*, w: D. Zarzecki (red.), *Czas na pieniądź. Zarządzanie Finansami Inwestycje, wycena przedsiębiorstw, zarządzanie wartością*, Szczecin 2011

³⁵ J. C Bogle, op.cit. Rozdział I Too Much Cost, Not Enough Value s. 29- 47

³⁶ ibidem

³⁷ M. Lewis, *The Big Short: Inside the Doomsday Machine*, New York, W. W. Norton & Company, 2010 oraz M. Lewis, *Liar's Poker: Rising Through the Wreckage on Wall Street* , New York, W. W. Norton & Company, 1989.

nawet wytrawni znawcy rynku finansowego w tym Alan Greenspan³⁸. W książce na ten temat poruszająca jest wielce filmowa sekwencja o tym jak ojciec Bernarda Madoffa, Ralph zaprasza młodego, słabo sytuowanego pracownika funduszu Madoffa na spacer po Wall Street. Udziela mu takiej rady: „Nigdy, przenigdy nie inwestuj na Wall Street”³⁹.

O wynaturzeniach w pomiarze wartości świadczy niemało faktów z życia gospodarczego, ale nawet globalny kryzys (czy kryzysy w ogóle) – jak się okazuje – nie stanowi wystarczającego *memento*. „Jednak inwestorzy ostatnio (2011 r. – przypis EM) oszaleli na punkcie wszystkiego, co ma związek z nowymi mediami. Od rozkwitu dotcomów na przełomie tysiącleci nie widziano tylu ofert przyciąganych przez firmy sypiące modnymi słówkami, jak media społecznościowe, platforma, społeczność czy kontent. Facebook, protoplasta ich wszystkich, spodziewa się, że oferta publiczna przyniesie mu wycenę na poziomie 50 mld dolarów – więcej niż imperium News Corp. Ruperta Murdocha i prawie tyle co Boeing”⁴⁰. Dzieje się tak w sytuacji, gdy „niejedną firmę można kupić za 10 mld dolarów. Harley-Davidson, liczący 108 lat legendarny producent motocykli, jest wart niewiele mniej. Deutsche Börse zapłaci podobną kwotę za nowojorską giełdę. Taka też jest cena za Twittera, nierentowny, liczący pięć lat serwis mikroblogowy, ogłaszany albo megagwiadzą nowej ery komunikacji, albo najbardziej dętym przykładem kolejnej bańki spekulacyjnej na rynku dotcomów”⁴¹. Z jednej strony jest to postrzegane jako „wyceny z wariatkowa”, ale z drugiej, podkreśla się informacyjną wartość i siłę oddziaływania portali społecznościowych na przemiany społeczno-gospodarcze⁴².

Dysfunkcje pomiaru gospodarki przejawiają się także w dysproporcjach w stopach zwrotu zainwestowanego kapitału. Są one znacznie wyższe w sektorze finansowym, tj. w sferze obsługi sektora niefinansowego, aniżeli w nim samym, tj. w tzw. sektorze realnym. Dowodzą tego statystyki międzynarodowe w tym także polskie. Najbardziej syntetyczny wskaźnik zwrotu zainwestowanego kapitału czyli wskaźnik ROE (*return on equity*), czyli relacja między osiąganymi wynikami finansowymi (zyskami lub stratami) a wielkością zaangażowanego kapitału własnego przekraczała w latach 2006-2008 22% (co oznacza zwrot zainwestowanego kapitału własnego w okresie nieco ponad 4 lata)⁴³. Natomiast w sektorze niefinansowym (realnym) wskaźnik ten rzadko przekracza 10%. Wysokie stopy zwrotu w sektorze finansowym oznaczają, z jednej strony, obciążanie sektora niefinansowego wysokimi kosztami finansowymi, a z drugiej są następstwem rosnących obszarów wysokiego ryzyka operacji finansowych, co m.in. wiąże się z rozwojem złożonych instrumentów – innowacji

³⁸ Alen Greenspan stracił prawie jedną trzecią swych oszczędności emerytalnych. Jak wiele innych ofiar Madoffa, Greenspan nie wiedział o tym, że jego środki za pośrednictwem łańcucha funduszy wpadły w *schematu Ponziego* (odbierz jednemu, by oddać drugiemu) Greenspan oświadcza: „Nie znałem Berniego Madoffa. Nigdy o nim nie słyszałem. Zainwestowałem w fundusz o wartości 3 miliardów dolarów. Zawierzyłem osobie, która mnie na to namówiła i sama była prawdziwym wyznawcą. Teraz rozumiem, że dałem dowód naiwności, rezygnując z osobistej odpowiedzialności”. A.LeBor, *Ibidem* s. 162

³⁹ „Odkładaj swoje pieniądze w banku na koncie oszczędnościowym, wtedy sam będziesz nad nimi panował. Jeden dolar jest wart tyle ile jest wart jeden dolar. Nie pozwól, żeby chciwość skrzywiła swoją psychikę”, A. LeBor. Wyznawcy czyli jak Ameryka dała się naciągnąć Bernardowi Madoffowi na 65 miliardów dolarów, Wydawnictwo: Muza S.A., Warszawa, 2011 s. 87 (“*Never, ever, ever invest on Wall Street. It is run by crooks, and SOB's. I don't trust them. Put your own money in a savings bank and you control it yourself. A dollar is worth a dollar. Don't let greed get into your psyche.*”)

⁴⁰ Dominic Rushe, Jeszcze jedna bańka? Mikroblogowe kopalnie złota; oryg.: Is his the tort of the second dotcom bubble? The Guardian, 11.02.2011, <http://www.guardian.co.uk/business/2011/feb/20/is-this-the-start-of-the-second-dotcom-bubble>, przedruk: Tygodnik Forum, 2011 nr 9, s. 30 i nast.

⁴¹ *ibidem*.

⁴² *ibidem*

⁴³ Monitoring banków 2005-2010, GUS, Warszawa, 2010, s. 139

finansowych. Są one nierzadko nieprzejrzyste i niezrozumiałe nie tylko dla laików, ale także dla znacznej części ekspertów sektora finansowego.

Mnożące się nieprawidłowości w sferze życia gospodarczego, w tym przypadki rachunkowości defraudacyjnej (określanej zwodniczo jako kreatywna), takie jak m.in. niezgodne z realiami oceny przedsiębiorstw oraz papierów wartościowych, błędne oceny dokonywane przez agencje ratingowe i audytorów, wynaturzenia w wynagradzaniu menedżerów, przypadki reżyserowanych bankructw, uprawniają zarzut zawodności rachunkowości. Ale rachunkowość defraudacyjna to przyczyna wtórna przedstawianych nieprawidłowości. Pierwotne ich podłoże jest głębsze, związane m.in. z dokonującym się na naszych oczach przełomem cywilizacyjnym, przynoszącym głębokie przemiany wzorców biznesowych, skutkujące narastającą złożonością i zmniejszającą się transparentnością globalnych powiązań gospodarczych. Dynamizm, zasięg i głębokość przemian przekładają się na zawodność nie tylko rachunkowości, ale i teorii ekonomii. Wskazuje to tym samym na konieczność poszukiwań, nowych teoretycznych paradygmatów, rozwiązań, w tym także rozwiązań dotyczących pomiaru działalności gospodarczej. Jest to niezbędne tym bardziej, że postęp technologiczny nie zawsze przekłada się na postęp cywilizacyjny.

Dysfunkcje w pomiarze wartości wskazują zarazem na dysfunkcje w wykorzystywaniu wiedzy i funkcjonowaniu *gospodarki opartej na wiedzy*⁴⁴. Pojęcie to choć niezbyt zręczne, bo przecież działania (nie tylko gospodarcze) cywilizowanego człowieka zawsze bazowały na jakiejś wiedzy, w kilku minionych dekadach awansowało do jednych z koronnych charakterystyk współczesnego świata. Gospodarka oparta na wiedzy to taka, w której wiedza staje się „uniwersalnym substytutem”, spychającym na dalszy plan inne elementy potencjału wytwórczego. Wiedza stała się współcześnie swego rodzaju uniwersalną „obrabiarką”, o której niezmiernym potencjale spektakularnie przekonuje chociażby geneza i rozwój takich, do niedawna nieznanymi typów działalności i przedsiębiorstw, jak wyszukiwarka „Google”, czy portal społecznościowy „Facebook”. Paradoksalnie, w warunkach cywilizacji wiedzy jedną z najbardziej chyba zawstydzających cech współczesnego świata jest narastająca dychotomia wiedzy i mądrości. Mimo niebywałego, niekwestionowanego postępu w nauce i technologii, mimo rosnących zasobów wiedzy nie następuje dostatecznie satysfakcjonujące jej przełożenie na dobrostan społeczny. Paradoksalnie zatem epoka *gospodarki opartej na wiedzy (GOW) nie owocuje cywilizacją rozumu, filaru każdego paradygmatu*. Skutkuje to niepowetowanymi stratami ekonomicznymi i dysfunkcjami społecznymi (patologiami, bezrobociem itp.). GOW nie przekłada się w pełni satysfakcjonująco na gospodarkę opartą na mądrości (GOM). Dlatego też w sytuacji, gdy w świecie roi się od przypadków niemądrego wykorzystania wiedzy wysuwany jest przez niektórych autorów postulat przechodzenia od modelu GOW do GOM, tj. od gospodarki opartej na wiedzy do gospodarki opartej na mądrości⁴⁵.

2. Dysfunkcje pomiaru wartości a paradygmat ekonomii

Pomiar działalności gospodarczej pozostaje w ścisłym związku z teorią ekonomii, w tym przede wszystkim teorią wartości i ceny. Dlatego też dysfunkcje w tym obszarze upoważniają do pytania o paradygmat ekonomii i potrzebę jego zmiany. Nie oznacza to oczywiście, że fundamentalne twierdzenia ekonomii tracą aktualność. Jest oczywiste, że wciąż obowiązują i

⁴⁴ E. Mączyńska, *Dychotomia wiedzy i mądrości*, Biuletyn Ekonomiczny Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, 2011, nr 2, s. 71

⁴⁵ A. Kukliński, *Od gospodarki opartej na wiedzy do gospodarki opartej na mądrości*. Na spotkanie z enigmą XXI wieku, Biuletyn Ekonomiczny Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, 2011 nr 2, s. 65

prawdopodobnie obowiązywać będą takie między innymi prawa jak prawo popytu, czy podaży, teoria cyklu koniunkturalnego i inne.

Trzeba zatem zadać pytanie – jak taki paradygmat jest rozumiany⁴⁶. Jeśli przyjąć, że na paradygmat ekonomii (i nie tylko zresztą ekonomii) składają się trzy główne elementy: 1. przedmiot (czyli czym zajmuje się dana dziedzina – w tym przypadku ekonomia), 2. metodologia i stosowane metody badań oraz 3. przełożenie wyników dociekań teoretycznych na praktykę, zastosowania w praktyce, to dysfunkcje w gospodarce wskazują, że niezbędne są zmiany we wszystkich tych trzech obszarach.

O potrzebie zmian w teorii ekonomii świadczy przede wszystkim naruszona globalnie równowaga. Przekłada się to na każdy z wymienionych trzech punktów składających się na paradygmat ekonomii.

1. Jeśli chodzi o przedmiot ekonomii – to w ostatnich dekadach silnie zaniedbywany był społeczny kontekst ekonomii. A przecież ekonomia to nie nauka techniczna. Zaliczana jest do nauk społecznych, humanistycznych. Konieczny jest wobec tego powrót do humanistycznych aspektów ekonomii – z uwzględnieniem dobra człowieka. Już przecież Arystoteles podkreślał, że ekonomia ma służyć szczęściu i dobrostanowi ludzi⁴⁷.
2. Co do metodologii, to ekonomię próbowano upodobnić do matematyki. stąd rozwój modelowania matematycznego. Zaniedbywana była analiza jakościowa na rzecz ilościowej. Modele matematyczne w kształtowaniu ekonomii są niezbędne. Nie kwestionując przydatności modelowania ekonometrycznego, należy jednak traktować je jako narzędzie, a nie bóstwa, czy wyrocznie.
3. I wreszcie co do zastosowań ekonomii w praktyce. Tu chyba jest najwięcej zarzutów. Dotyczą one nawet noblistów⁴⁸. Oskarża się ekonomię i ekonomistów o jej podporządkowanie interesom wielkiego biznesu. Tracony jest przez to potencjał społeczny. Przykładem jest chociażby priorytet polityki monetarnej w stosunku do

⁴⁶ Kwestie te są szczegółowo omawiane m. in. w: B. Fiedor, Z. Hockuba (red.) *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, PTE, Warszawa, 2009

⁴⁷ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. Daniela Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007 (dzieło wydane po śmierci Autora, przez jego syna Nikomacha)

⁴⁸ <http://rwer.wordpress.com/2010/02/22/greenspan-friedman-and-summers-win-dynamite-prize-in-economics/Greenspan, Friedman and Summers win Dynamite Prize in Economics>
February 22, 2010 ; Alan Greenspan has been judged the economist most responsible for causing the Global Financial Crisis. He and 2nd and 3rd place finishers Milton Friedman and Larry Summers, have won the first—and hopefully last—Dynamite Prize in Economics. Most than 7,500 people voted—most of whom were economists themselves from the 11,000 subscribers to the real-world economics review. With a maximum of three votes per voter, a total of 18,531 votes were cast. The poll was conducted by PollDaddy. Cookies were used to prevent repeat voting.
Dynamite Prize Citations

Alan Greenspan (5,061 votes): As Chairman of the Federal Reserve System from 1987 to 2006, Alan Greenspan both led the over expansion of money and credit that created the bubble that burst and aggressively promoted the view that financial markets are naturally efficient and in no need of regulation. Milton Friedman (3,349 votes): Friedman propagated the delusion, through his misunderstanding of the scientific method, that an economy can be accurately modeled using counterfactual propositions about its nature. This, together with his simplistic model of money, encouraged the development of fantasy-based theories of economics and finance that facilitated the Global Financial Collapse. Larry Summers (3,023 votes): As US Secretary of the Treasury (formerly an economist at Harvard and the World Bank), Summers worked successfully for the repeal of the Glass-Steagall Act, which since the Great Crash of 1929 had kept deposit banking separate from casino banking. He also helped Greenspan and Wall Street torpedo efforts to regulate derivatives. The vote totals for the other finalists were: Fischer Black and Myron Scholes 2,016 ; Eugene Fama 1,66 ; Paul Samuelson 1,291 ; Robert Lucas 912; Richard Portes 433; Edward Prescott and Finn E. Kydland 403; Assar Lindbeck 375

polityki rynku pracy i walki z bezrobociem. Stabilność i obniżki cen przysparzają politykom wyborców. Ceny dotyczą bowiem wszystkich a bezrobocie tylko niektórych.

Teoria ekonomii podlega ewolucji. Podlega jej także teorii wartości i ceny. Początków tej teorii, czyli rozważań o tym co kształtuje wartość i decyduje o cenach dóbr można upatrywać już w czasach antycznych, w dziełach wielkich filozofów, w tym Arystotelesa. Podstawowe dzieło tego filozofa „Etyka nikomachejska” zawiera etyczne zasady ludzkiego postępowania, przy czym punktem wyjścia wartościowania jest założenie, że dobro i szczęście stanowią wartości najwyższe. Osiągnięciu takiego stanu sprzyja zaś harmonia, umiarkowanie i cnota w postępowaniu ludzi. Dziś niepokojące i zastanawiające jest, dlaczego tak dalece współczesny świat oddalił się od tych zasad⁴⁹.

W starożytności charakterystyczną cechą rozważań na temat wartości było podporządkowanie ich bardziej doktrynie filozoficzno-etycznej niż ekonomicznej. Jednak to co łączyło te dwa aspekty było przyjęcie za punkt wyjścia dobra człowieka. Współcześnie nie brakuje dowodów na to, że główne nurty teorii ekonomii bardzo się od takiej zasady oddaliły. „Wypranie” ekonomii z rozważań etyczno-moralnych było następstwem przyjęcia założenia, że wolny rynek doskonale kwestie te rozwiązuje. Robert Skidelsky przypomina jednak, że „*duch kapitalizmu* wkroczył w ludzkie dzieje stosunkowo późno. Przedtem rynki kupna i sprzedaży obwarowane były szeregiem moralnych i prawnych restrykcji. Nie był wzorem do naśladowania ktoś, kto poświęcił życie robieniu pieniędzy. Do grzechów śmiertelnych zaliczano chciwość, zachłanność i zawiść. Lichwa (robienie pieniędzy z pieniędzy) była obrazą boską”⁵⁰.

Poszukiwania odpowiedzi na pytanie dlaczego kwestie moralne i sprawiedliwości społecznej są współcześnie marginalizowane, wiodą do dzieł Adama Smitha i charakterystycznej współcześnie, błędnej, jednostronnej, ale dominującej ich interpretacji. Wiekopomne dzieło Smitha *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* opublikowane w 1776 roku, ukształtowało teorię i politykę ekonomiczną końca XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia zarówno w Anglii, jak i w świecie, traktowane jest jako „biblia liberalizmu”⁵¹. W cieniu natomiast pozostaje inna, ważna praca Smitha: „Teoria uczuć moralnych”, wskazująca na wrażliwość jego autora na kwestie sprawiedliwości społecznej i dobro ogółu⁵². W obydwu tych dziełach Adam Smith warunkował poprawne działanie mechanizmu niewidzialnej ręki od spełnienia wymogu sprawiedliwości społecznej⁵³. Na interpretacyjne ułomności dzieł Adama Smitha zwraca się uwagę w literaturze przedmiotu, ale dopiero od niedawna⁵⁴. Smith

⁴⁹ Kwestie te szerzej omawiane są w: E. Mączyńska, „Gdy sługa staje się panem, czyli dysfunkcje pomiaru wartości biznesu i wyników działalności gospodarczej, w: D. Zarzecki (red.), Czas na pieniądź. Zarządzanie Finansami Inwestycje, wycena przedsiębiorstw, zarządzanie wartością, Szczecin 2011 r. s. 103-120 op. cit.

⁵⁰ R. Skidelsky, *Życie po kapitalizmie*

http://wyborcza.pl/1,76842,9132363,Zycie_po_kapitalizmie.html#ixzz1La708uDS

⁵¹ Pierwsze polskie wydanie dzieła tego szkockiego myśliciela i ekonomisty opublikowane zostało przez PWN w 1954 A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tom. 1-2, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, A. Prejbisz, B. Jasińska, red. J. Drewnowski, E. Lipiński, PWN, Warszawa 1954). Drugie wydanie pojawiło się na rynku księgarskim dopiero w 2007 r. vide: Adam Smith. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tom. 1-2, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, A. Prejbisz, B. Jasińska, red. J. Drewnowski, E. Lipiński Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007. Dzieło Adama Smitha traktowane jest jako pionierska teoria wolnego rynku i ekonomii klasycznej, stanowiąca fundamenty liberalizmu gospodarczego i do dziś rzutująca na kształt współczesnych teorii ekonomicznych. Stąd też data opublikowania tego dzieła uznawana jest umownie za datę narodzin współczesnej ekonomii.

⁵² A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petsch, PWN, Warszawa 1989

⁵³ T. Kwarciński, *Niewidzialna doktryna Adama Smitha*, Zeszyty Naukowe KUL 2005, nr 1 (189), s. 96-101

⁵⁴ Por. m.in. Z. Sadowski, cytowana już przedmowa do II wydania „Bogactwa narodów”, oraz Jan Polowczyk, *Elementy ekonomii behawioralnej w dziełach Adama Smitha*, Ekonomista 2010, nr 4. a także Stefan Zabieglik, *Adam Smith*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2003.

jako pierwszy rozróżniał cenę naturalną od ceny rynkowej, podkreślając, że tę pierwszą wyznaczają czynniki długookresowe, a druga wyznaczana jest krótkookresowo przez bieżącą sytuację na rynku. Zgodnie z koncepcją Smitha, tylko cena naturalna odpowiada wartości. Natomiast ceny rynkowe oscylują wokół wartości, prawie nigdy się jej nie równając⁵⁵.

Rezygnując w tym miejscu ze szczegółowych charakterystyk kolejnych szkół ekonomii i ich podejść do kwestii wartości, w największym skrócie i uproszczeniu można stwierdzić, że do połowy XIX w. w podstawowych nurtach teoretycznych uznawano, że wartość i ceny determinowane są przez koszty produkcji.

Od drugiej połowy XIX wieku rozwija się zaś nurt subiektywno-marginalistyczny z austriacką szkołą psychologiczną, matematyczną szkołą lozańską i ekonomią neoklasyczną. Prekursorem takiego podejścia był Karol Menger, przedstawiciel austriackiej szkoły ekonomii, szkoły psychologicznej. Wg tej szkoły wartość produktu wyznaczana jest nie jako pochodna ponoszonych nakładów, lecz jego użyteczności, czyli stopnia w jakim produkt spełnia oczekiwania i zadowolenie klienta, co określa tzw. krzywa użyteczności. Próba kompromisu między podejściem wiążącym ceny z kształtowaniem się kosztów produkcji a teoriami subiektywno-psychologicznymi wiążącymi cenę z popytem i użyteczności krańcową była koncepcja Alfreda Marshalla, uwzględniająca zarówno czynniki popytowe jak i podażowe, wiążąca zarazem popyt globalny z użytecznością produktów oraz dochodami konsumenta. Ten neoklasyczny model bazujący na założeniu doskonałych rynków zdominował główny nurt teorii ekonomicznej na wiele dziesięcioleci, do czego przyczynił się m.in. opracowany w 1874 r. tzw. model Walrasa, twórcy modelu równowagi ogólnej i ogólnego optimum, w tym funkcji dobrobytu społecznego. Łączy ona optimum wymiany (czyli sytuacji, gdy w gospodarce nie ma ani niedoboru ani nadwyżki zasobów) i optimum produkcji (czyli sytuacji, gdy wszystkie zasoby zostały wykorzystane i nie dochodzi do ich marnotrawstwa).

Jest to ujęcie modelowe, teoretyczne. Praktyka zaś niemal zawsze odbiega od takiego modelu. Wymaga on bowiem spełnienia rygorystycznych warunków, m.in. warunku konkurencji doskonałej, do czego w rzeczywistości na ogół nie dochodzi. Nie brakuje bowiem dowodów zawodności rynku jako mechanizmu kształtowania optimum i dobrobytu społecznego. Zakłócenia mechanizmu rynkowego są m.in. następstwem asymetrii informacji, efektów zewnętrznych itp. Szczególnie wyraziście przedstawia to Stiglitz, w książce pod symptomatycznym tytułem *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, powołując się na swe wcześniejsze rezultaty badań, wskazując zarazem na konieczność „reformy ekonomii”⁵⁶. Te nowe rezultaty dowodziły, że przekonanie, iż rynki są efektywne, nie ma naukowych podstaw⁵⁷.

Obecnie na tym tle coraz silniej eksponowana jest konieczność rewizji niektórych starych teorii, doktryn, kryteriów i zasad, które tracą aktualność i zawodzą w nowej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Pod wpływem globalnego kryzysu dyskusje te nabierają charakteru *wojny idei*, w której ekonomiści wzajemnie oskarżają się o błędy prowadzące do głębokiego, niebezpiecznego naruszenia równowagi i nieładu w światowym systemie gospodarczym⁵⁸. Tytuły publikacji na ten temat mówią same za siebie⁵⁹. I tak laureat Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii (2008) Paul Krugman pyta wręcz:

⁵⁵ A. Smith, *Badania nad...*, r.7 „O naturalnej i rynkowej cenie towarów” op. .cit. s. 66-76

⁵⁶ J. E. Stiglitz, op. cit. s. 277-317

⁵⁷ J. E. Stiglitz, *ibidem*. s. 283

⁵⁸ What went wrong with economics. And how the discipline should change to avoid the mistakes of the past. *The Economist* . Jul 16th 2009,

⁵⁹ Kwestie te są szczegółowo omawiane w : E. Mączyńska, *Ekonomia a przełom cywilizacyjny*, w: *Studia Ekonomiczne*, INE PAN, nr 3–4 (LXII–LXIII) 2009, s. 137 i nast.

„dlaczego ekonomiści niczego nie zrozumieli?”, wskazując m.in. na groźny syndrom *casino finance, shadow banking system* („The Return of Depression Economics and the Crisis of 2008”)⁶⁰. Także Stiglitz z całą stanowczością podtrzymuje pogląd, że „kryzys globalny nie jest czymś, co się po prostu wydarzyło. Został on wykreowany przez Wall Street, m.in. poprzez doktrynalne podejście do teorii ekonomii i przyjęcie za niepodważalną tezę o niezawodności rynku”⁶¹.

Na problem dysfunkcji ekonomii przed laty wskazywał też John K. Galbraith, krytycznie oceniając, że „w obrębie klasycznej czy neoklasycznej tradycji utrzymuje ekonomię przede wszystkim ugruntowane, silne zaangażowanie na rzecz ustalonych poglądów. Są to rzeczywiście potężne więzy. Niewielu ekonomistów chce odrzucić to, co w czasie ich dawnych studiów było przyjęte, a później w ich własnych wykładach, pismach i naukowych dyskusjach bronione i rozwiązane. Wyrzeczenie się tego, czego się nauczyli i czego sami uczyli innych, oznacza przyznanie się do błędu – a przed tym wszyscy się bronimy.”⁶². Utrzymującą się ciągle siłę teorii neoklasycznej i neoliberalizmu Galbraith przypisywał potędze interesów gospodarczych i przydatności tej teorii w rozwiązywaniu problemu władzy w gospodarce i polityce. Jeśli bowiem zgodnie z założeniami klasycznej ekonomii gospodarką rządzi rynek, to tym samym znika problem i zarzut nadużycia władzy, a krytyka władzy postrzegana jest i objaśniana jako walka z rynkiem. Za istotny czynnik siły teorii klasycznej jest też dążenie do zmatematyzowania ekonomii i traktowania jej jako nauki ścisłej. Założenia ekonomii klasycznej umożliwiają bowiem modelowanie matematyczne

W najnowszych debatach na temat ekonomii wskazuje się nie tylko na rosnącą rolę analizy jakościowej, ale także zagrożenia wynikające z przeceniania modeli matematycznych i niedoceniań doświadczenia historycznego. George Akerlof wraz z Robertem Shillerem, analizując przyczyny obecnego kryzysu i wynaturzeń gospodarczych eksponują negatywne następstwa niewyciągania wniosków z historii, w tym wniosków z wielkiego kryzysu okresu międzywojennego⁶³. Paradoksalnie przy tym w epoce gospodarki opartej na wiedzy w gruncie rzeczy mamy do czynienia z ekonomią niedoskonałej wiedzy, wiedzy niepewnej (*Imperfect Knowledge Economics*)⁶⁴. W takich warunkach *niedoskonała jest prawda i nieprawdziwa pewność*⁶⁵. Ekonomia zaś jest nauką bazującą na badaniu pewnych regularności, prawidłowości. Jeśli natomiast czasy są burzliwe, to powstają trudności ze zidentyfikowaniem tych regularności, prawidłowości. Uzasadnia to tezę o konieczności zmian podejścia w naukach ekonomicznych. Modele, w tym matematyczne zawodzą. Bazują bowiem na pewnych założeniach trwałych i prawidłowościach, zatem w warunkach gwałtownych przemian stają się mniej przydatne. Jak podkreśla Robert Shiller, modele matematyczne, które standardowa ekonomia stosuje do badania, analizowania i prognozowania rynku, nie uwzględniają istnienia baniek spekulacyjnych. „Dlatego analitycy tracą orientację, gdy bańka nabiera niebezpiecznych rozmiarów, i całkiem się gubią, gdy pęka wywołując kryzys. Ekonomiści praktykujący tzw. ekonomię neoklasyczną nie mogą zrozumieć mechanizmu baniek, skoro zakładają, że rynek to miejsce, w którym racjonalni gracze podejmują oparte na

⁶⁰ P. Krugman. *How Did Economists Get It So Wrong?*, NT, September 2, 2009 oraz P. Krugman „The Return of Depression Economics and the Crisis of 2008”, W.W. Norton & Co Inc 2008

⁶¹ J. E. Stiglitz, *Freefall: America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy*, W. W. Norton., N.Y. 2010, s. xix

⁶²J. K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, PWE, Warszawa, 1992, s. 298

⁶³ G. Akerlof, op.cit.

⁶⁴ Roman Frydman, Michael D. Goldberg, *Imperfect Knowledge Economics: Exchange Rates and Risk*, Princeton University Press, 2007.

⁶⁵Ibidem s. 3.

wiedzy decyzje i ustalają racjonalne wartości dóbr”⁶⁶. Stąd waga podejścia holistycznego, z uwzględnieniem nie tylko kwestii ekonomicznych, ale także społecznych, ekologicznych i przestrzennych. Reguły optymalne dla jednej gospodarki okazują się nieoptymalne dla innej. Noblista Edmund S. Phelps wskazuje, że holistyczne podejście stanowi jeden z ważnych walorów sformułowanej przez R. Frydmana i M.D. Goldebrag koncepcji *Imperfect Knowledge Economics*⁶⁷. „Nie da się stworzyć sensownej ekonomii abstrahującej od nieprzewidywalności ludzkich reakcji na sygnały, informacje, polecenia, bodźce”⁶⁸.

W reakcji na przemiany w teorii ekonomii stopniowo wyłaniają się zatem nowe nurty badawcze, m.in. transdyscyplinarna *ekonomia złożoności*, z bazującą na ekonomii behawioralnej – psychoekonomii, *ekonomia wiedzy niedoskonalej*. Można to uznać za początki dokonującej się powoli zmiany paradygmatu ekonomii. Wg Andrzeja Wojtyny „z określaniem zmian jako rewolucyjnych należy być jednak bardzo ostrożnym i to nie tylko ze względu na /.../ wpływ czynników ideologicznych czy zwykłą ignorancję krytyków, ale również ze względu na znaczną adaptacyjność ekonomii głównego nurtu”⁶⁹.

Dysfunkcje ekonomii oraz finansowego pomiaru stanu gospodarki w ujęciu makro- i mikroekonomicznym ukierunkowuje to poszukiwanie rozwiązań w obszarze zasad ustroju gospodarczego, w tym określających rolę rynku i państwa.

Wobec doświadczeń z kryzysu globalnego, coraz więcej zwolenników zyskuje opinia, że rynek nie jest dostatecznie skutecznym substytutem kosztownego państwa. Kryzys zintensyfikował dyskusje nie tylko na temat legitymizacji systemu finansowego w obecnym kształcie ale także dyskusję na temat przyszłości kapitalizmu. Powstaje tu pytanie o optymalny kształt modelu ustroju gospodarczego.

3. Dylematy kształtowania modelu ustroju gospodarczego

Ustrój gospodarczy wyznacza zasady i ramy działalności gospodarczej, obowiązujące wszystkich aktorów życia gospodarczego⁷⁰. Stąd też polityka ustrojowa i będący jej wynikiem kształt systemu gospodarczego stanowi fundamentalny czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, czynnik powodzenia i sukcesu jego obywateli⁷¹. Historia gospodarcza dostarcza niestety nader wiele dowodów (i to z różnych obszarów geograficznych oraz epok),

⁶⁶O wadze emocji w gospodarce z Robertem J. Shillerem amerykańskim psycho-ekonomistą, rozmawia Jacek Żakowski, *Polityka*, 05-07-2009

⁶⁷ “Another hallmark of the imperfect knowledge view is its qualification of fixed policy rules. The necessary point is that the optimum rule is not the same from one structure of the economy to another. As with the rest of macroeconomics, the issues have to be rethought in a way that makes the ever-imperfect knowledge of market participants and policymakers an integral part of the analysis” – cytata ze wstępu Edmund S. Phelps’a do książki R. Frydmana i M.D. Goldberga, *Imperfect Knowledge...* op.cit. ., s. xiii.

⁶⁸ *Ekonomia niepewności*. Z Romanem Frydmanem o tym, dlaczego ekonomiści wciąż się mylą, rozmawia Jacek Żakowski, *Polityka*. Niezbędnik Inteligenta. Wydanie 14 - nr 10 (2644) z dnia 08-03-2008; s. 3

⁶⁹ A. Wojtyna, *Współczesna ekonomia-kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?*, w pracy zb. pod red. B. Fiedora, Z. Hockuba, op.cit. s.27

⁷⁰ Ramy ustrojowe porównywane są do swego rodzaju klatki. Obrazowo przedstawił to jeden z menedżerów: „Gdy tygrys wyrwa się na wolność i sieje spustoszenie, tylko wariat by go potępiał. Naprawdę winien jest ten idiota, który go nie upilnował”, *Tygodnik Forum*, 2010,9-15.08, , nr 32, s. 3

⁷¹ Pisałam o tym m.in. w artykule: *Ład gospodarczy. Pochwała „ordo”*, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008, s. 151–168.

jak kosztowne mogą być i są błędy w kształtowaniu ustroju gospodarczego⁷². Błędów tych i ich konsekwencji świat doświadcza także obecnie⁷³.

Stąd aktualność pytania sformułowanego przez Ilya Prigogine'a, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1977 r.: „Jeśli Natura, jeśli materia posiada własność spontanicznego tworzenia porządku, to czy i my, ludzie jesteśmy poddani tym samym prawom, które tym procesem rządzą?”⁷⁴. Nietrudno tu o zwątpienie, skoro współcześnie wyraźnie pogłębia się nieład gospodarczy i to w wymiarze globalnym.

Powstaje zatem pytanie o porządek ustrojowy, eliminujący nieład społeczno-gospodarczy, a tym samym pytanie o ustrój równowagi. Przez ustrój równowagi rozumiany jest porządek ustrojowy, w ramach którego rozwój jednej dziedziny życia społeczno-gospodarczego nie zagraża innej i nie generuje zjawisk patologiczno-destrukcyjnych, takich jak np. naruszanie równowagi ekologicznej, przestrzennej, społecznej i in. Istotne przy tym jest pojmowanie ustroju równowagi jako kategorii dynamicznej, co oznacza, że naturalne niejako, niezbędne dla postępu, przejściowe stany nierównowagi i destrukcji twórczej stanowią podłoże trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego. Powstaje zarazem pytanie, czy ustrój równowagi jest w ogóle możliwy.

Pytania, spory i dylematy dotyczące ustroju gospodarczego zwykle nabierają specjalnego znaczenia w okresie przełomów dziejowych, w tym cywilizacyjnych i technologicznych a także w okresie kryzysów. Tak się dzieje i obecnie. Historia gospodarcza dowodzi przy tym, że zmiana wzorca cywilizacyjnego każdorazowo przenosiła się na zmianę modelu ustroju gospodarczego. I tak, cywilizacja rolna przyniosła feudalizm, zaś przemysłowa kapitalizm z późniejszymi różnymi jego odmianami. Zmiana zaś ustroju gospodarczego oznaczała zarazem zmianę stratyfikacji społecznej i co charakterystyczne towarzyszyła temu zmiana typu przekazu, komunikacji społecznej. Feudałów zastąpili kapitaliści, zaś chłopów feudalnych – proletariat. Przekształcaniu feudalizmu w kapitalizm towarzyszyło przejście od epoki słowa pisanego ręcznie do epoki słowa drukowanego. Cywilizacja postindustrialna zaś to era języka cyfrowego i wyłaniania się nowej, najwyższej warstwy społecznej tzw. „netokracji cyfrowej”. Zatem rodzi się pytanie, czy i jaki nowy ustrój przyniesie ta cywilizacja?

Wraz z postępującą dezindustrializacją i głębokimi przemianami w modelach funkcjonowania przedsiębiorstw klasyczny model kapitalizmu ustępuje kapitalizmowi menedżerskiemu, co przejawia się w oderwaniu własności od zarządzania a tym samym i kontroli. Wymykającej się spod kontroli właścicielskiej i umacniającej się władzy menedżerów oraz ich autonomizacji sprzyja narastanie rozproszenia akcjonariatu, co przejawia się m.in. w rozmywaniu się struktury własności.

Wszystko to prowadzi do ożywienia się debaty ukierunkowanej na poszukiwanie optymalnego, czyli najlepszego w danych warunkach modelu ustroju gospodarczego. Kontestowane są idee Konsensusu Waszyngtońskiego z jego wymogiem unifikacji systemów gospodarczych. Coraz częściej wskazuje się na to, że ustrój gospodarczy to powinien być „garnitur szyty na miarę” a nie jeden fason dla każdego.

⁷² “Lucky the city with a decent government. Not all happy cities resemble one another, but each unhappy city is at least partly unhappy for a single reason: misgovernment. The quality of government, local and national, is the most important factor, apart from the economy, in the success (*of a city*)” – zob. *Failures at the top*, “The Economist”, May 3rd 2007.

⁷³ G. Steingart, *Plajta ostatniej utopii*, „Tygodnik Forum” 2008, nr 41, P. Bofinger, *Czeka nas epokowa zmiana*, „Tygodnik Forum” 2008, nr 41.

⁷⁴ A. Weron, *Ilya Prigogine (25.01.1917–28.05.2003)*, http://pryzmat.pwr.wroc.pl/Pryzmat_167/Pryzmat167.pdf

Pytanie o przyszłość kapitalizmu stawiane jest niemalże od jego zarania. W opublikowanej ponad 10 lat temu (w 1996 r.) książce Lestera C. Thurowa „Przyszłość kapitalizmu”, jej autor, amerykański profesor ekonomii podkreśla jednak, że „od początku rewolucji przemysłowej, kiedy sukces zaczął być definiowany jako rosnący materialny poziom życia, nie udawało się nigdzie doprowadzić do sprawnego funkcjonowania żadnego innego systemu ekonomicznego poza kapitalizmem”⁷⁵. Przegrały z nim wszystkie inne systemy, w tym socjalizm, komunizm i faszyzm, a także utopijne modele ustroju gospodarczego. W tym sensie kapitalizm postrzegany był jako bezkonkurencyjny.

Zarazem jednak L. C. Thurow – metaforycznie posługując się geologiczną teorią tektoniki płytowej i biologiczną teorią naruszonej równowagi – konstatuje, że „coś wydaje się wstrząsać podstawami kapitalizmu”. Podobnego zdania jest Immanuel Wallerstein, amerykański profesor socjologii. W swojej najnowszej książce „Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku” stwierdza, że aktualnie żyjemy w schyłkowej fazie kapitalizmu, który chyli się ku upadkowi, a to jak będzie wyglądał kolejny cykl rozwoju ludzkości, zależy od wydarzeń w jego obecnej fazie⁷⁶. Autor ten dochodzi do wniosku, że kapitalizm jest „starcem”. Jako socjolog, historyk, ekonomista i autor teorii systemów-światów, podtrzymuje zatem tezy przedstawione w opublikowanej prawie 10 lat temu książce *Koniec świata, jaki znamy*. Tam także dowodził, że nowoczesny system światowy „(...) wchodzi w końcowy kryzys i jest nieprawdopodobne, by istniał za 50 lat”, znajduje się bowiem w fazie „śmiertelnego kryzysu”⁷⁷. Wallerstein zwraca m.in. uwagę na ograniczanie konkurencji i zasad wolnego rynku, a także na kryzys ekologiczny (rozdział *Ekologia i kapitalistyczne koszty produkcji. Sytuacja bez wyjścia*) i pozwalanie przedsiębiorstwom na eksternalizację kosztów, czyli ich przerzucanie na społeczeństwo światowe. Wskazuje też na moralny regres i dysproporcje społeczne („poprawie doli niewielkiej elity towarzyszyło pogorszenie losu reszty ludzkości”). Wskazując na szansę pozytywnych zmian, jaką stwarza kryzys obecnego systemu, Wallerstein konstatuje, że „ludzka arogancja jest największym ograniczeniem, jakie ludzkość sama sobie narzuca”⁷⁸.

Obecnie Wallerstein formułuje swoje tezy jeszcze bardziej dosadnie, wskazując na nieuchronność końca kapitalizmu i bezzasadności prób jego obrony, w sytuacji gdy stopień naruszenia równowagi systemowej jest tak głęboki⁷⁹. Podobne wnioski i ostrzeżenia

⁷⁵ Thurow L.C. *Przyszłość kapitalizmu: Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, s. 9.

⁷⁶ Wallerstein I., „*Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku*”, Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, seria „Teorie Oporu”, 2008

⁷⁷ I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004, s. 27 i 151.

⁷⁸ Ibidem s. 306.

⁷⁹ “Virtually everyone everywhere—economists, politicians, pundits -- agrees that the world has been in some kind of economic trouble since at least 2008. And virtually everyone seems to believe that in the next few years the world will somehow “recover” from these difficulties. After all, upturns always occur after downturns. The remedies recommended vary considerably, but the idea that the system shall continue in its essential features is a deeply rooted faith. But it is wrong. All systems have lives. When their processes move too far from equilibrium, they fluctuate chaotically and bifurcate. Our existing system, what I call a capitalist world-economy, has been in existence for some 500 years and has for at least a century encompassed the entire globe. It has functioned remarkably well. But like all systems, it has moved steadily further and further from equilibrium. For a while now, it has moved too far from equilibrium, such that it is today in structural crisis”, w: Immanuel Wallerstein **THE GLOBAL ECONOMY WON'T RECOVER, NOW OR EVER**

Unconventional Wisdom, A special anniversary report challenging the world's most dangerous thinking,.

Foreign Policy, January/february 2011”,

http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/01/02/unconventional_wisdom?page=0,9

formułował wcześniej Alvin Toffler w swoich futurystycznych dziełach *Zmiana władzy* (1990) i *Szok przyszłości* (1970)⁸⁰.

„Jesteśmy jak wielka ryba, która została wyciągnięta z wody i wściekle rzuca się i podskakuje, usiłując do niej powrócić. W takim stanie ryba nigdy nie pyta, gdzie wylądje po następnym uderzeniu ogonem. Czuje jedynie, że jej obecna sytuacja jest nieznośna i że trzeba spróbować czegoś innego”. Cytat ten to chińskie powiedzenie, do którego nierzadko odwołują się m.in. badacze transformacji ustrojowej. Przytacza je także Lester C. Thurow zastanawiając się nad przyszłością kapitalizmu⁸¹.

Zważywszy na silne przejawy nieładu w gospodarce globalnej debata na temat modeli ustroju gospodarczego z pewnością będzie się nasilać.

Wystarczy przypomnieć jak dokonywało się przejście od feudalizmu do kapitalizmu. Ta zmiana ustrojowa była następstwem działania trzech czynników:

1. rewolucji przemysłowej,
2. zmiany systemu komunikacji społecznej - tj., przejścia od rękopisów do słowa drukowanego - dzięki wynalazkom Gutenberga
3. i zmiany stratyfikacji społecznej. Miejsce feudałów i chłopów feudalnych zastąpili kapitaliści-fabrykanci i bankierzy oraz proletariąt.

Obecnie następują zmiany tych trzech fundamentalnych dla ustroju gospodarczego polach:

- Dokonuje się trzecia rewolucja przemysłowa (informacyjna)
- Następuje zmiana w systemie komunikacji społecznej - język cyfrowy staje się stopniowo coraz ważniejszym środkiem tej komunikacji
- *A prawdziwych kapitalistów już prawie nie ma.* Kapitalizm klasyczny ustępuje menedżerskiemu. Na szczycie stratyfikacji społecznej znajdują się menedżerowie i *arystokracja sieciowa* a na samym dole konsumtariat, czyli warstwa nieprzystosowana do wymogów gospodarki wirtualnej⁸².

Jednak to, co może się stać, zależy od niezwykle gęstego splotu bardzo złożonych czynników i racji, z trudem poddających się prognozowaniu i apriorycznym ocenom. Sprawia to, że jednoznaczna odpowiedź na pytanie, jaki będzie przyszły model ustroju gospodarczego jest obecnie raczej niemożliwa. Istotną przyczyną trudności ze sformułowaniem jednoznacznej odpowiedzi na takie pytanie oraz na pytanie o kryzys kapitalizmu jest fakt, że kapitalizm *niejedno ma imię*. Zapewne inne perspektywy ma skandynawski model kapitalizmu, bazujący na dążeniu do równowagi ekonomicznej i społecznej oraz niedopuszczaniu do pogłębiania się zróżnicowania dochodowego w społeczeństwie, a inny – oparty na ostrej rywalizacji anglosaski model kapitalizmu neoliberalnego.

Obecnie, przede wszystkim w kontekście globalnego kryzysu gospodarczego, coraz więcej zwolenników zyskuje opinia, że kryzys ten nie jest typowym kryzysem koniunkturalnym, lecz kryzysem fundamentalnym, ustrojowym, kryzysem dominującego nurtu w ekonomii – neoliberalizmu, nurtu, który zresztą już wcześniej był krytykowany przez niektórych znawców tej problematyki. Na tym tle nasila się krytyka obecnego modelu kapitalizmu. M.in. Skidelskiy oświadcza, że 1995 r. opublikował książkę pt. „Świat po komunizmie”. Dziś zastanawia się, jaki będzie świat po kapitalizmie. „Nie skłania mnie do tego najgorszy od lat 30. kryzys gospodarczy. Kryzysy w kapitalizmie były i będą zawsze. Mam raczej poczucie, że

⁸⁰ A. Toffler, *Szok przyszłości*, wyd. I, PIW, Warszawa 1974, wyd. II, Zysk i S-ka, Poznań 1998; oraz *Zmiana władzy...* Por. też: P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, PAN, Warszawa 2000.

⁸¹ L.C. Thurow, op. cit., s. 7.

⁸² vide Bard A. [2006], *Netokracja i konsumtariat, czyli nowy podział społeczny w epoce Internetu*, <http://www.teberia.pl/news.php?id=5250>,

zachodnia cywilizacja dostarcza coraz mniej powodów do satysfakcji, a jej system motywacyjny nastawiony na gromadzenie majątku utrudnia czerpanie z niego radości. Niewykluczone, że wkrótce wyczerpie się - przynajmniej w najbogatszych krajach świata - potencjał kapitalizmu kreowania lepszego życia⁸³.

Do grona krytyków kapitalizmu dołącza niedawny jego apologeta Francis Fukuyama, pytając „czy najlepsi kapitaliści to komuniści” i konstatując, że „otwarte rynki kapitałowe, w połączeniu z nieuregulowanym sektorem finansowym, to doskonała recepta na katastrofę”⁸⁴.

Także Paul Jorion, belgijski antropolog, specjalista z dziedziny sztucznej inteligencji i finansista, w książce „Agonia kapitalizmu”, wskazuje na nieuchronność zmiany modelu ustroju gospodarczego⁸⁵. Zaś dla włoskiego filozofa Antonio Negri „najśmieszniejsze jest, że gdy świat się zmienia, my trzymamy się schematów sprzed 100 lat. Kapitał finansowy powoduje nową akumulację, a więc nowe różnice społeczne, nową biedotę, spółki akcyjne uosobią komunizm kapitału”⁸⁶.

Grzegorz W. Kołodko mówi wręcz o „upadającym neoliberalizmie i jego marnej spuściźnie (czyli dlaczego szkodliwa koncepcja na czas jakiś zawojowała pół świata i jak sobie z tym poradzić)”. Nie szczędząc ostrej krytyki, pyta: „jak to się dzieje, czyli jak biegną procesy gospodarcze, co do tego ma nauka, polityka i przypadek, i kto nas tak urządzi”⁸⁷. Negatywnych ocen nie szczędzi też Tadeusz Kowalik, przestrzegając przed bezkrytycznym podejściem do idei neoliberalnych i „skansenizacją liberalizmu”⁸⁸.

Antoni Kukliński, odpowiadając na pytanie w jakim stopniu doktryna i praktyka neoliberalizmu była źródłem tej destrukcji wskazuje na rolę neoliberalizmu w promowaniu trzech procesów: procesu osłabiania instytucji państwa, procesu osłabienia poczucia racjonalnego działania gospodarczego w sferze publicznej, procesu osłabienia racjonalności myślenia długookresowego oraz planowania strategicznego. Autor ten wskazuje zarazem, że w „ostatnich dekadach neoliberalizm zamienił się w doktrynę *quasi*-religijną, będącą panteonem czterech bóstw:

- wolnego rynku,
- prywatyzacji,
- świata finansów,
- transnarodowych korporacji”⁸⁹.

Z kolei Maciej Bałtowski wskazuje na zagrożenie w postaci ewoluowania kapitalizmu ku socjalizmowi, co przywodzi na myśl pochodząca z 1942 roku schumpeterowską tezę o transformacji kapitalizmu w socjalizm⁹⁰. Jednak w odróżnieniu od Schumpetera, który stwierdził, że kapitalizm nie miał szans przetrwania, a o postępującej przemianie w socjalizm przesadzają nie jego klęski, ale sukcesy, Bałtowski wskazuje na klęski kapitalizmu. Stwierdza, że „w ostatnich kilkudziesięciu latach następowało swoiste, trudno dostrzegalne na pierwszy rzut oka, ewoluowanie systemu rynkowego kapitalizmu w kierunku systemu

⁸³ R. Skidelsky, *Życie po kapitalizmie*, Gazeta Wyborcza, 2011-02-21

⁸⁴ F. Fukuyama *Czy najlepsi kapitaliści to komuniści*, Tygodnik Forum, 26 kwietnia 2011, nr. 17/18

⁸⁵ P. Jorion *Wezwijcie Robespierre'a! Czas ścinać głowy*. Le Nouvel Observate., przedruk Tygodnik Forum, 17/18, 2011, str.21; *À CAPITALISME LE L'Agonie*, Fayard 2011

⁸⁶ *Marks by się uśmieł* - wywiad J. Żakowskiego z A. Negri, Tygodnik FORUM 04/2010, por. też A. Negri, *Goodbye Mr Socialism*, Wydawnictwo: WAB, Warszawa, 2008

⁸⁷ G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa, Wyd. Prószyński i S-ka, 2008., rozdz. II i VI.

⁸⁸ T. Kowalik, *Spółeczna gospodarka rynkowa – dekoracja czy program działania?*, referat na konferencję RN ZK PTE, 7.03.2002.

⁸⁹ A. Kukliński, *Polonia Quo Vadis?*, Biuletyn Ekonomiczny PTE, 2010 nr 1. s 17

⁹⁰ J.A. Schumpeter., *Kapitalizm socjalizm demokracja*, Warszawa, PWN, 1995, s. 76.

cechującego się pewnymi elementarnymi przymiotami gospodarki socjalistycznej”⁹¹. Przejawia się to m.in. w „doktrynalnej podstawie systemu gospodarczego”. Zarazem autor ten przestrzega przed nadmierną wiarą w globalne regulacje gospodarki. Podkreśla, że z doświadczeń gospodarki socjalistycznej wynikają pewne generalne wnioski odnośnie do sposobów funkcjonowania tych globalnych regulatorów. Przede wszystkim powinny one koncentrować swoją aktywność nie na zastępowaniu rynku – co zawsze prowadzi do różnorodnych, negatywnych konsekwencji – lecz na ograniczaniu jego zawodności. Jeśli globalny regulator uwierzy w swoją mądrość i swoją onnipotencję, jeżeli nie powściągnie konstruktywistycznych zapędów i nadmiernego optymizmu antropologicznego, to niewątpliwie skończy jak centralny planista w socjalizmie. Wydaje się, że jedyną możliwością jest, aby działały one zgodnie z logiką rynku, „marktkonform”, jak zakłada teoria niemieckiej społecznej gospodarki rynkowej”⁹².

Teza ta jest ważna, tym bardziej, że nawiązuje do konstytucyjnego modelu polskiej gospodarki, czyli społecznej gospodarki rynkowej⁹³. Ważna jest także dlatego, że dylematy ustrojowe dotyczą i świata, i Unii Europejskiej jako całości, w tym także Polski. Polska jest zarazem ilustracją tego, jak trudno o satysfakcjonujące rozwiązania dotyczące kształtowania ustroju gospodarczego. Mimo bowiem, że transformacja ustroju gospodarczego w Polsce została zapoczątkowana 20 lat temu (w 1989 r.), kwestie ustrojowe nie zostały dotychczas dostatecznie satysfakcjonująco rozwiązane. Nie zmienia tej oceny fakt konstytucyjnego uznania społecznej gospodarki rynkowej jako obowiązującego modelu ustroju gospodarczego⁹⁴. Także w *Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy* stwierdza się, że podstawą trwałego rozwoju Unii Europejskiej będzie społeczna gospodarka rynkowa, co zostało podtrzymane także w traktacie lizbońskim, zmieniającym traktat o Unii Europejskiej i traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską⁹⁵.

W ramach dyskusji ustrojowych formułowane są też opinie idące w kierunku obrony neoliberalizmu. Bardzo dosadnie formułuje je m.in. Robert Gwiazdowski, który w odpowiedzi na pytanie o kryzys kapitalizmu i neoliberalizmu, odpowiada krótko: „bzdura”. Uznaje, że obecna kryzysowa sytuacja, to wynik działań urzędników w USA, a nie wynik kryzysu neoliberalizmu, który w wskutek urzędniczych ingerencji nigdy nie zaistniał w pełnej formie⁹⁶.

Nie sposób jednak zakwestionować nasilającego się nieładu gospodarczego. Nie brakuje obecnie dowodów globalnie *naruszonej równowagi*, o czym świadczą chociażby coraz bardziej skontrastowane bieguny bogactwa i nędzy, nie mówiąc już o naruszaniu równowagi ekologicznej. Naruszenie równowagi przejawia się też w życiu codziennym, m.in. poprzez skażoną wodę czy powietrze. Naruszenie równowagi społecznej skutkuje m. in. dewiacjami społecznymi, przestępczością, terroryzmem i innymi groźnymi zjawiskami. Wszystko to sprawia, że komfort życia znacznie się zmniejsza. Paradoksalnie dotyczy to także większości krajów najbogatszych, mimo rosnącego tam poziomu produktu krajowego brutto (PKB), odzwierciedlającego wzrost poziomu krajowego bogactwa. Bogactwo nie tylko że nie chroni przed negatywnymi następstwami naruszania równowagi, zwłaszcza ekologicznej, to w

⁹¹ M. Bałtowski., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009, s. 2.

⁹² Ibidem, s.7

⁹³ Problematyka społecznej gospodarki rynkowej szczegółowo przedstawiana jest m.in. w: E. Maczyńska, P. Pysz (red.) *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, PTE, Warszawa, 2008 . Por. też P. Pysz, *Społeczna gospodarka rynkowa*, PWN Warszawa, 2008

⁹⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U., Nr 78, poz. 483.

⁹⁵ Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, Dz. Urz. UE, C 310, t. 47, 16.12. 2004 r.

⁹⁶ *Koniec kapitalizmu? Bzdura?*, rozmowa z R. Gwiazdowskim, „Gazeta Bankowa” 2009, nr 5 (1057), s. 23.

dotadku degradacja naturalnego środowiska prowadzi do *ekologicznej dewaluacji i wywłaszczenia*⁹⁷.

Bardzo obrazowo przedstawia to Zygmunt Bauman „Firmy prowadzą podstępą wojnę podjazdową. /.../ Produkty są na przykład sztucznie deprecjonowane i zastępowane „nowymi i ulepszonymi” wariantami. Pierwotny produkt po jednym sezonie może być nie tylko stary, ale wręcz należałoby się go wstydzić. /.../ Wolne prawo nabywcy przemieniło się w obowiązek od którego coraz trudniej się uwolnić/.../ Konsumpcja stała się doskonałą metodą podkreślania różnic społecznych i zyskiwania pewności siebie. Dobrze wytresowani konsumenci – a takimi jesteśmy w zasadzie wszyscy, i to w coraz młodszym wieku – mają tendencję do postrzegania świata jako magazynu produktów. /../ Konsument staje się towarem. ... „Chcemy mieć powodzenie – dlatego musimy się prezentować w możliwie najbardziej atrakcyjny sposób. Sam człowiek zmienia się w towar. ... Konsumpcja nie buduje związków międzyludzkich i dlatego jest działaniem samotnym, choć wykonywanym wspólnie”⁹⁸.

Dlatego też z coraz większą przychylnością spotykają się idee ordoliberalne jako przeciwwaga dla neoliberalizmu. *Ordo* znaczy bowiem ład, porządek. Kwintesencją takiego ordoliberalnego modelu jest model społecznej gospodarki rynkowej. Jest to model równowagi, w których godzone są interesy ekonomiczne i społeczne. Kraje skandynawskie wzorujące się na modelu społecznej gospodarki nie ucierpiały tak bardzo natomiast jak kraje neoliberalne. Ale i ten model (model społecznej gospodarki rynkowej) wymaga dostosowań do współczesnych warunków gospodarki globalnej. Ordoliberalizm wywodzi się bowiem sprzed II wojny światowej. A wówczas globalizacja nie była tak rozwinięta jak dziś i panował model gospodarek narodowych, ze znacznie mniejszym udziałem sektora finansowego.

Zamiast podsumowania

Rozważania na temat pożądanego modelu ustroju gospodarczego, sprzyjającemu optymalnemu wykorzystaniu potencjału wiedzy pozostają wciąż w fazie pytań otwartych. Pojawia się tu złożony problem jaką rolę w procesie przemian pełnić będzie teoria ekonomii i poszczególne „szkoły ekonomiczne”. Charakterystyczna dla współczesnego świata zmienność i „naruszona równowaga” zmusza do poszukiwania nowych, przyszłościowych koncepcji teoretycznych i rozwiązań w kształtowaniu modelu ustroju gospodarczego ukierunkowanych na symbiozę postępu ekonomicznego, społecznego i ekologicznego. Wzorcem takiego symbiotycznego podejścia są ordoliberalne idee społecznej gospodarki rynkowej. Nie są one nowe, ale współczesność zdaje się coraz wyraźniej potwierdzać ich zasadność. W modelu społecznej gospodarki rynkowej uwzględniane są bowiem nie tylko aspekty ekonomiczne, ale i społeczne, ekologiczne, co sprzyja łagodzeniu dysproporcji gospodarczych i napięć społecznych. Jednak także ten model wymaga dostosowania do zmieniających się warunków gospodarczych, w tym przede wszystkim do zmieniających się (m.in. pod wpływem globalizacji) obszarów władzy i kompetencji decyzyjnych. Powstaje natomiast pytanie o ramy, formy i warunki takiej implementacji. Do odpowiedzi może przybliżyć refleksja nad stawianym przez Lestera Thurowa pytanie: „W jaki sposób system kapitalistyczny ma funkcjonować w erze potencjału intelektualnego, jeśli potencjał ten nie może być posiadany na własność?”⁹⁹.

⁹⁷ U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2002, s 51 i następne.

⁹⁸ Z. Bauman, *Dlaczego samotni muszą chodzić stadami*. Süddeutsche Zeitung, Przedruk Tygodnik Forum 17/18 2011, 26.04 2011, s. 20-22

⁹⁹ L.C. Thurow, , op. cit., s. 29.

